Nr. 20. Rok IV.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE WYCHODZI TRZY RAZY Lwów. 20. Lipca 1881. NA MIESIĄC: 1, 10 i 20 każdego miesiąca

Prenumerata wynosi we Lwowie:		Na prowincji (z przesyłką pocztową):	
rocznie	9 zł. — ct.	rocznie	10 zł. 20 ct.
półrocznie	4 „ 50 „	półrocznie	5 „ 10 „
kwartalnie	2 „ 25 „	kwartalnie	2 „ 55 „
miesięcznie	— „ 75 „	miesięcznie	„ 85 „

W Poznańskiem i Prusach 5 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach 6 fr. kwartalnie, które przesłać należy przekazami pocztowymi.

Z Poznańskiego i Prus można przesełać prenumeratę przekazami pocztowymi.

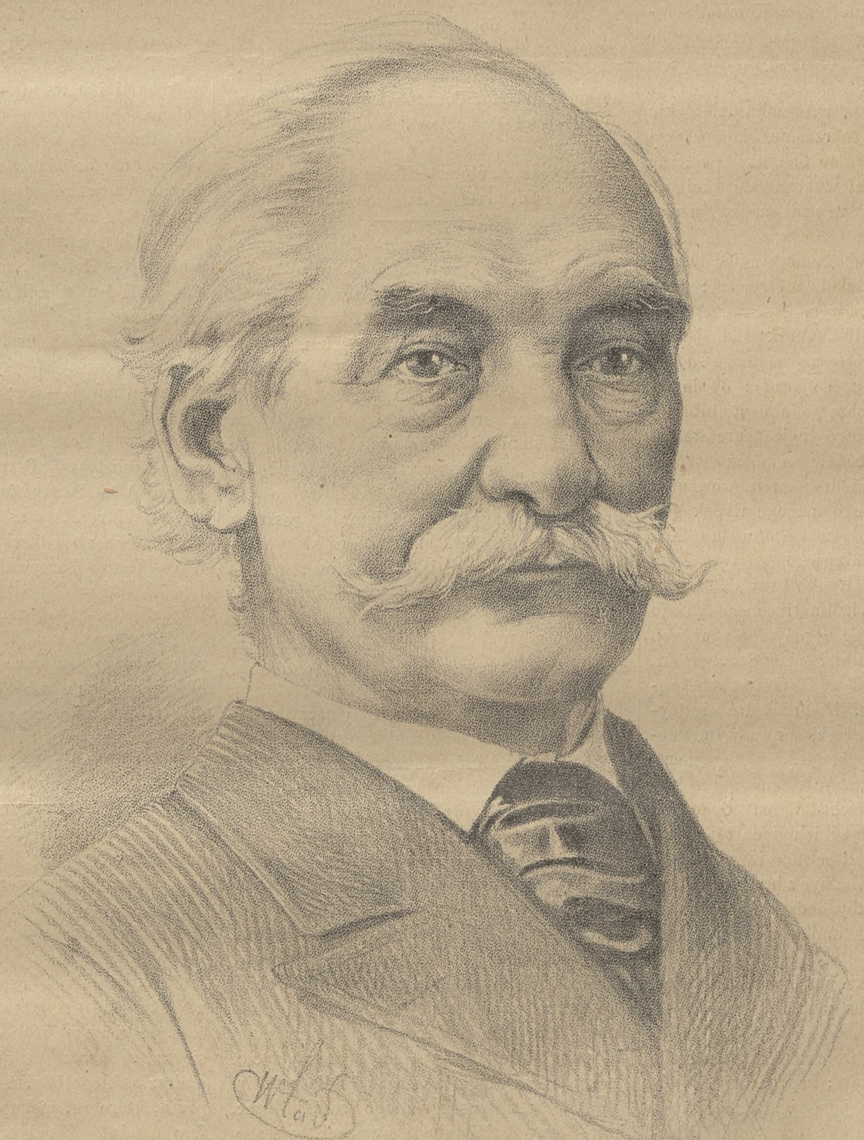
Numer pojedyńczy 30 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja Dziennika dla Wszystkich przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 7. c, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do Administracji Dziennika dla Wszystkich we Lwowie. — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Hausenstein et Vogler Wallfischgasse-A. Op[illegible]lik [illegible]; Kott[illegible]r et Comp. I. Riemergasse 13; Daube et Comp. Maximilian-strasse 3; w Frankfurcie n. m., Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i w Szwajcarji; Haasenstein et Vogler; w Paryżu: ajencja p. Adama rue Clement 4; w Peszcie: ajencja ogłoszeń Langa.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: M. D. Chamski.



TEODOR BARANOWSKI

Prezes krakowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej.

(Rysowane podług fotografji z zakładu W. Rzewuskiego w Krakowie.)

Od administracji.

Przy zaczynającym się nowym kwartale i drugiem półroczu, prosimy uprzejmie prenumeratorów naszych, aby raczyli odnowić prenumeratę zaległą i bieżącą, przesełając należność pocztowymi przekazami do *Administracji „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie ulica Zygmuntowska l. 7. c.*

Kronika krajowa.

Komitet pomnika Adama Mickiewicza ogłasza następujące warunki wstępnego konkursu na wykonanie tegoż:

Celem zapewnienia się o najstosowniejszym pomyśle pomnika, wielkiemu narodowemu poecie Adamowi Mickiewiczowi w Krakowie postawić się mającego, Komitet sprawą tą zajmujący się zaprasza artystów do wzięcia udziału w tym wstępnym konkursie, którego warunki są:

I. Zadaniem konkursowem będzie szkic rysunkowy dający wyobrażenie kompozycyi pomnika i stosunków do budynków otaczać go mających. Rodzaj wykonania i wielkość rysunku pozostawia się uznaniu konkurującego.

II. Rysunki widokowe mają mieć dodany plan sytuacyjny na szkołę metryczną; przy wszystkich projektach wymaganem jest krótkie objaśnienie myśli pomnika na piśmie.

III. Projekta stosować się mogą *a)* do posągu wolno na placu stojącego; *b)* do takiegoż na ścianie w obramowaniu architektonicznem; *c)* do logiety to jest architektonicznego dzieła swobodnie na placu ustawionego z uwzględnieniem posągu wewnątrz. Miejsce dla pierwszego ma być Rynek główny miasta i plac przed kościołem XX. Dominikanów, dla drugiego ścięty węgieł narożnej kamienicy Rynku przy cmentarzu kościoła Panny Maryi, dla trzeciego rodzaju miejsca w Rynku od strony południowej, gdzie obecnie są studnie, plac Szczepański, lub wzgórek w pobliżu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Nieprzesądza się wyboru innych miejscowości prócz wymienionych, dla pomników przy ścianie i w logiecie.

IV. Koszta wystawić się mającego pomnika nie mogą przechodzić od 80 do 100 tysięcy złotych austryackich i do tej wysokości projektujący zastosować się winien.

V. Posąg poety ma być z bronzu i z tego metalu wszelkie rzeźby dodatkowe. Podstawa wolno stojącego pomnika z granitu krajowego.

VI. Styl pomnika ma być renesansowy, a postać poety odziana w ubiór poecie współczesny.

VII. Najlepszy projekt otrzyma nagrodę w sumie 1.000 franków; nagrodzony projekt nie nadaje prawa do jego wykonania.

VIII. Terminem ostatecznym do nadsyłania projektów konkursowych jest dzień ostatni grudnia b. r. Adresować je należy na ręce przewodniczącego podkomisyi pana Pawła Popiela (ulica Św. Jana Nr. 282) z dołączeniem kopert zapieczętowanych z nazwiskiem i adresem autora wewnątrz a którą widocznie zaopatrzyć należy godłem wspólnem projektowi.

IX. Plany sytuacyjne wyznaczonych dla pomnika miejsc, bliższe objaśnienia mieszczące się w sprawozdaniu komisyi mogą być dostarczonemi na żądanie konkurującym zgłaszającym się o to do komitetu.

X. Przyznanie nagród zachowuje sobie podpisany podkomitet zwiększony zaproszonymi członkami Rady miejskiej, Towarzystwami inżynierów i reprezentantów Czytelni akademickiej.

Kraków, 7 lipca 1881 r.

Przewodniczący w komisji
Paweł Popiel.

---

† Sp. Ewa Potocka, założycielka i przez długie lata przełożona zakładu Opieki Najś. Marji Panny (Penitentek) przy ulicy Żytniej w Warszawie, zakończyła życie w środę w wieku lat 66. Zmarła była córką Antoniego księcia Sułkowskiego, jenerała byłych wojsk polskich i długoletniego marszałka sejmów W. Ks. Poznańskiego. Wydana za Władysława Potockiego, owdowiawszy w r. 1855. stale zamieszkała w Warszawie i oddawała się dziełom miłosierdzia, których pamięć pozostanie w dziejach Warszawy.

P. Donato wedle zapowiedzenia dał w piątek 15. tm. w Warszawie przedstawienie, którego dochód przeznaczony był na korzyść pogorzelców mińskich, oraz kasy pożyczkowej robotników warszawskich. Wpływ ogólny wyniósł rs. 385 kop. 56. Ponieważ p. Donato koszta używanego przez siebie do przedstawień personelu na siebie przyjął, a sam dla siebie żadnego wynagrodzenia nie likwidował, przeto potrąciwszy jedynie rs. 50 na wydatki za gaz, afisze, wynajęcie krzeseł i wynagrodzenie bileterów, resztę a mianowicie rs. 335 kop. 50, wniósł w połowie na rzecz pogorzelców mińskich, w drugiej zaś połowie na rzecz kasy pożyczkowej. Było to drugie przedstawienie dane przez p. Donato w Warszawie na cel dobroczynny, za co mu się prawdziwa wdzięczność należy.

Powrót żydów do Palestyny zaczyna nabierać charakteru poważnej kwestyi. W Londynie otworzyło się stowarzyszenie „Anglo-Israel-Society“, którego zadaniem będzie ułatwienie żydom powrotu do historycznej ich ojczyzny i zaludnienia jej terytoryum.

W Krakowie zwraca na siebie powszechną uwagę w y s t a w a r o b ó t k o b i e c y c h urządzona w seminarjum żeńskim. Tyle się dziś pisze o pracy, że uważamy sobie za obowiązek publiczny, podnieść objawy pracy młodziutkiej płci pięknej, dla której dziś takie robótki są bardzo przyjemną zabawką, ale w przyszłem twardem życiu, może się stać błogosławieństwem dla rodziny.

Oto jest szereg różnego rodzaju prac, które przy oglądaniu powyższej wystawy zauważyliśmy:

Panny Józefy Kobielskiej. — Dywan przerobiony z perskiego z XVI. wieku dość duży i niczem się nie różniący od oryginału, a przytem różne hafty i serwetki deserowe robota holbajnowa.

Panny Natalii Mareckiej — poduszka na kanapę, haft misternej roboty. Szczególniej odznaczały się hafty na skórze, w którą była oprawiona tytonierka i w ogóle hafty i szycia bardzo ładne.

Panny Danieli Guttenberg — serwety, wzory i hafty i wszelkie szycia i wyroby z papieru, zyskiwały ogólne pochwały.

Panny Zofii Schwarz haftowany pas do dzwonka bardzo pracowicie wykonany i próbki koronek klockowych.

Panny Bronisławy Stroińskiej ładnej roboty cała wyprawa, i przytem poduszka naśladująca starożytne wyroby przytem hafty i wzorki.

Panny Orzechowskiej nauczycielki odszczególniała się kapa robiona zbiorowa przez VI. klasę.

Panny Żegestowskiej szczególnej roboty dywan ze 76.000 kawałków robiony i misternie ułożony, także różne hafty i szycia.

Panna Zofia Karlińska swoimi ładnemi wyrobami i haftami przyozdobiła całą jedną ścianę.

Dalej zasługiwały różne szycia, hafty, roboty ręczne, koszyków, na uznanie i pochwały Panien: Piarskiej — Popowicz Olgi, — Łucji Podgórskiej, — Tenchmann (Wachlarz roboty hiszpańskiej) — Bronisławy Dobrowolskiej — Heleny Scheunich — Emili Fidka (kapa) Heleny Smolarskiej — Ludmiły Sulikowskiej — Heleny Milerowicz (pantofelki) Józefy Znańskiej (firanki) — Heleny Łojasiewicz (kwiaty woskowe) — Heleny Chodackiej (hafty) — Marji Rudzkiej (haftowane poduszki) — Wajdówny — Ernestyny Gumplowicz — Schwarz nauczycielki (hafty i ręczne roboty) — Psarskiej (hafty i wzory azurowe) — Panny Zeitner (azurowe roboty) — Maryi Aywas — Łuszczyńskiej — Oesterreicher (poduszka) — Zietkiewicz (hafty) — Wandy Odrzywolskiej — Stróżeckiej — Pezdańskiej — Suskiej — Bochenek Anieli i Józefy (hafty i ręczne roboty).

Pensjonat Pani Niesiolowskiej także był reprezentowany i przedstawił bardzo ładne okazy ręcznych robót, haftów i rysunków, między innemi odznaczały się rysunki Ireny Niesiołowskiej bardzo młodziutkiej panienki — i Zofii Łabuzińskiej rysunki hafty i ręczne roboty.

W Krakowie, jak wiadomo, przez trzy dni w zeszłym tygodniu odbywał się doroczny *Zjazd pedagogiczny*. Zjazd w Krakowie nauczycieli i profesorów z różnych stron Galicji był tak wielki, że nigdzie podobnego nie było jeszcze. Wielu było po raz pierwszy w Krakowie i miało sposobność przyjrzeć się z bliska temu wszystkiemu, co podnosi i umacnia polski umysł i prace... Posiedzeń odbyło się trzy. Zaraz na pierwszem posiedzeniu nadeszło błogosławieństwo z Rzymu od papieża, które ks. biskup Dunajewski telegrafem posełał. Zjazd uchwalił podziękowanie Ojcu świętemu, które się telegrafem do Rzymu odesłano. Ważniejszych uchwał na trzech odbytych posiedzeniach nie było żadnych, jakkolwiek nie brak było ożywionej dyskuzji. Przy nowych wyborach do zarządu Towarzystwa Pedagogicznego, nie zaszła

żadna zmiana: prezes i wydział pozostał ten sam. Na przyszły zjazd wybrano Kołowych i uchwalono, aby jednomyślnie ze zjazdem odbyła się wystawa robót uczniów szkół ludowych. Zjazd zamknął p. Sawczyński bardzo pieknem i pełnem głębokich myśli przemówieniem. Uczestnicy zjazdu odbyli wycieczkę do doliu w Wieliczce i wydali wspólną. ucztę, na której wznoszono liczne toasty.

Teatr na dwóch przedstawieniach „Kościuszki pod Racławicami“ był szczelnie zapełniony, oprócz tego p. Mądrzykowski na uczczenie zjazdu spalił piękne fajerwerki na błoniach.

SIEROCE DZIEJE

POWIEŚĆ

PRZEZ

Anielę Milewską

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Odtąd odwidziny p. profesora zaczęły powtarzać się bardzo często, Albertyna przyjmowała starania żartobliwie, lekko, dręczyła swego wielbiciela zmiennością humoru, w gruncie rzeczy jednakże, postanowiła oddać rękę człowiekowi, o którym słyszała wiele dobrego, i którego nawet polubiła odrazu.

Ludwika przyglądając się zdala, zaczęła rozpatrywać się w charakterze przyszłego szwagra.

Wiedziała już, że jest człowiekiem spokojnych obyczajów, i domatorem. Doznała dowodów jego serca dobroci, w najboleśniejszych chwilach życia.

Z temperamentu zdawał się być flegmatykiem, poważnie myślący, nieskłonny do uniesień, sumienny w wypełnieniu obowiązków.

Uczniowie zwali go pedantem.

Albertyna nieraz nazwała go także nudziarzem gdyż nie mógł pozbyć się pewnej pedanterji, nawet w stosunkach sercowych.

Regularnie znajdował się na jej drodze, gdy szła do magazynu, i odprowadzał ją na miejsce.

W drodze powiadał zawsze, jak jest szczęśliwym z tego, że mu pozwoli towarzyszyć sobie.

Przy obiedzie, w każdą niedzielę kucharka przynosiła bukiet kwiatów, lub pudełko z cukierkami.

Resztę dnia przywłaszczał sobie, przychodząc zaraz po obiedzie, i towarzysząc pannom na przechadzkach, lub w odwiedzinach do pp. Chwalibogów.

Z początku Albertyna przyjmowała oznaki szczególnych względów z łaskawością, później zaczęła się nudzić niemi, i płatać figle wielbicielowi. Ale p. Sieklucki nie dał się lada czem odstraszyć, miał on potężną dozę wytrwałości w dążeniu do powziętego celu.

Zakochany, gotów był przełamywać wszystkie przeszkody.

W pewną niedzielę, gdy zaledwie wstano od obiadu, a pan Sieklucki zjawił się, jak zwykle, Albertyna pobladła z gniewu, i mruknęła z cicha: „tego już zanadto.“

Przybyły powitał wszystkich, z przyjacielskim uśmiechem, i zasiadł spokojnie do gawędki nie spostrzegłszy odrazu nadąsanej twarzyczki swej ulubionej.

Powoli członkowie rodziny, zaczeli rozchodzić się. Adolf i Jaś przyrzekli odwiedzić jednego z kolegów. Po Halinkę przysłała Haleczka Chwalibogówna, tej towarzyszył Antoś. Tylko dwie starsze siostry zostały z gościem.

Ludwika podtrzymywała rozmowę, bo Albertyna zostawała upornie milczącą.

Pan Sieklucki odważył zapytać się o powód smutku, ale otrzymał nie wyraźną i niebardzo uprzejmą odpowiedź.

Wreszcie Albertyna wzięła książkę i zaczęła z niej pilnie czytać.

Pan profesor zapytał, jaki przedmiot tak mocno ją zajął.

Przez cały tydzień, nie mam czasu wziąść książki do ręki, muszę korzystać z niedzieli — odparła chmurnie.

Konkurent westchnął, poprawił się na krześle, a po chwili odezwał się znowu. Jeśli pani pozwoli będę głośno czytał, tym sposobem zajmiemy myśl jednym przedmiotem.

Ja także przywykłam do głośnego czytania — odparła Albertyna.

Więc niech pani czyta, będziemy słuchali z przyjemnością.

Dziś nie mam ochoty, ochrypłam.

I powstawszy wyszła do bocznego pokoju.

Dlaczego panna Albertyna jest w tak złym humorze? — Zapytał Sieklucki Ludwikę.

Któż to odgadnie?—odparła zapytana— młode osoby bywają zmienne w usposobieniach, to przejdzie.

Są chwile — mówił dalej gość — w których panna Albertyna tak jest dla mnie dobrą, że obudza śmiałe... może zbyt śmiałe nadzieje... a niekiedy bywa dziwnie niegrzeczną. Słyszałem, że wszystkie panienki bywają kapryśne, i zaczynam wierzyć temu.

I popełniasz pan błąd pospolity, podług jednej, sądząc wszystkie kobiety, jakby i pomiedzy nami nie było rozmaitości, charakterów i temperamentów.

Nie trzeba się zrażać drobnostkami — dodała — profesor ucałował rękę mówiącej, z wdzięcznością.

W tej chwili weszła Albertyna, a spostrzegłszy tę czułą scenę, zaczęła śmiać się złośliwie, i prześladować przycinkami siostrę.

Chociaż to był mroźny dzień grudniowy, Ludwika zaprojektowała przechadzkę po ulicach. Ubrano się ciepło, starsza siostra wziąwszy Józię pod rączkę, poszła przodem. Pan Sieklucki podał ramię Albertynie. Świeże powietrze podziałało szczęśliwie na humory, młoda dziewczyna rozgawędziła się i rozśmieszała, opowiadając treść przeczytanej książki, a w końcu sama zaczęła się tłumaczyć z dziwacznego postępku swego.

Tak mało mam czasu do czytania, a lubię bardzo książki, w Zbyszynie przywykłam do czytania wiele.

Jeśliby pani pozwoliła — wyrzekł Sieklucki — przychodziłbym wieczorami, czytywać paniom głośno.

Trzeba pomówić o tem z Ludwinią — szepnęła ułagodzona dziewczyna.

Powrócono w zupełnej zgodzie do domu, odbyła naradę co do czytania wspólnego wieczorem. I stanęło na tem, że pan Sieklucki przyrzekł przychodzić codziennie, około godziny dziesiątej wieczorem na posiedzenia literackie. Sumienny pedagog nie chybił nigdy ani o pół minuty, a dziewczęta zasmakowały w tej godzinie czasu, w której myśl za przewodniczką książką, wybiegała z kółka codziennych zajęć, a bujała po szerokim świecie, i po różnych sferach umysłowego życia.

Tym sposobem zima schodziła przyjemnie, Albertyna przywykała do systematyczności i umiarkowania swego wielbiciela.

Zostawmy go więc, a zajmijmy się drugą parą, t. j. Adolfem i Izą.

Wiemy, że Izabela Ciślińska zapytana przez Ludwikę, czy Adolf może widywać ją teraz częściej, kazała czekać na odpowiedź.

Czaś schodził, a dziewczyna na nie zdobyć się nie mogła.

Dziwne w jej sercu rozegrały się struny, których dzwięku sama pojąć nie mogła, ani ułożyć ich do jakiejkolwiek zgody. Kochała rodziców całą potęgą rzewnej i gorącej duszy, a nie chciała ich za nic w świecie zasmucić. Kochała Adolfa pierwszą, serdeczną miłością i nie chciała łamać jego skrzydeł zawodem.

Walka ta nie doprowadzała do żadnego wyniku, trzeba było znowu zawsze trzech wypadków, aby rozstrzygły o losie.

III.

Karnawał się rozpoczął, i wyglądano co chwila przyjazdu pana Ciślińskiego, który miał wprowadzać w świat córkę. Ale poprzednio zjawił się w Warszawie, młody hrabia Władysław Toraczewski, mieszkaniec Wielkopolski, z którym poznano się za granicą, a który teraz sprowadzony interesem do Warszawy złożył wizytę pp. Ciślińskim. Pociągnięty urokiem Izabeli, stanął w rzędzie konkurentów. Opinja nader pochlebna poprzedziła tego młodzieńca, słynął ze skromności obyczajów i filantropji. Co do powierzchownych zalet, nie mógł być zwany Apolem, można go było jednak zaliczyć do ludzi przystojnych, i bardzo miłych. Oczy niebieskie patrzały łagodnie, na ustach igrał uśmiech dobrotliwy, pełen wdzięku.

Matka uszczęśliwiona, spostrzegłszy wyraźne zajęcie hrabiego Izą, napisała do męża radośną nowinę, a ten zjawił się natychmiast w Warszawie.

Pan Ciśliński przyjrzawszy się domowi z bliska, uczuł się niezadowolonym z tonu, jaki nadawała towarzystwu małżonka, żałował mocno, że nie uprzedził przybycia hra-

biego, i postanowił z wolna i nieznacznie wprowadzać zmiany w stopie przyjęcia i w wyborze gości.

Tak więc Iza ujrzała się nagle uniesioną nowym a silnym prądem ku zmianie losu.

Pojęła teraz, że chcąc uszczęśliwić rodziców, potrzeba pchnąć sztylet w serce Adolfa, a na myśl tę wzdrygała się i czuła ból nieznośny.

Nie, nie — szeptała do siebie — nigdy tego nie zrobię, to byłoby zbrodnią... nie, nie mogę...

Pan Władysław nie zdradzał wielkiej bystrości umysłu, ani żywej wyobraźni, ani niespokojnej ruchliwości myśli, lecz posiadał sporą dozę wiadomości naukowych i był miłym.

Iza chętnie nazwałaby go braciszkiem, chętnie oddałaby przyjaźń serdeczną, ale pójść za niego... Może poszłaby nawet, gdyby... gdyby nie był stanął między niemi Adolf.

Hrabia Władysław przychodził prawie każdego wieczora, a wizyty jego zaczęły wszystkim stawać się uciążliwe. Był małomowny z natury, i trzeba było silić się na podtrzymanie rozmowy, która rwała się co chwila.

Pani Ciślińska skoro nie wpadła na właściwy sobie temat, nie umiała zupełnie utrzymać toku gawędki, Iza milczała najchętniej, cały więc ciężar spadał na gospodarza, który zachował talent towarzyski z dawniejszych czasów.

Mimo woli rodziców. Zizia została także posuwaną na dorosłą pannę. A stało się to z powodu względów, zwróconych do niej pana Karola Kotulickiego. Podstarzały kawaler, po części z amatorstwa podlotków, a po części, nie czując się dość pewnym w obec Izy, otoczył młode dziewczę, nadskakiwaniem wielbiciela, a pani Arturowa wprowadziła je przemocą do salonu; podlotek przyjmował z radością wszystkie grzeczności. Sukienki przedłużono i pani Ciślińska ujrzała się niespodziewanie matką dwóch dorosłych córek, z których każda miała już wielbiciela.

Dzień 18ty lutego, jako imieninowy pani Ciślińskiej, którą na chrzcie nazwano Konstancją, został oznaczony na wieczór, tańcujący.

Nikt z dawniejszych znajomych, nie otrzymał zaproszenia, co Izę dotknęło boleśnie.

Strojna według gustu ojca, była tego wieczora smutniejszą niż kiedykolwiek.

Pan Władysław zauważył to.

Pani mniej chętnie niż siostra oddajesz się zabawom — rzekł przysiadając się do niej.

Nic dziwnego — odrzekła Iza — starszą jestem.

O, to nie przyczyna; pani posiadasz, jak widzę melancholiczne usposobienie, jesteś skłonniejszą do smutku niż do wesela.

Czy rzeczywiście mamy przyczynę do weselenia się?

Jeśli nam dobrze jest na swiecie...

Choćby nam było dobrze, czy podobna zapomnieć o tych, których kochamy, a którzy cierpią!.. — Przerwała — a łzy drżały w jej głosie.

Pani jesteś dobrą, bardzo dobrą! Ale niepodobna jest smucić się całe życie! — zawołał hrabia. — Gdyby wolno nam powiedzieć sobie, że robimy dla drugich, wszystko co możemy, powinno starczyć za pociechę — przydał.

A któż to powiedzieć śmiało może?

Pani bierzesz rzeczy nadto poważnie na wiek tak młody.

A czy życie jest igraszką? A, zapewne — dodała ze smutnym uśmiechem — jest nią dla wielu, dla bardzo wielu, niestety! A mnie patrząc na takich, żal przejmuje...

Słowo daję! To za smutne myśli na balu!

Więc tańczmy — odezwała się dziewczyna — przechodząc do żartobliwego tonu, tańcząc zapominam o smutnych rzeczach.

(C. d. n.)

Cztery pory życia.

Zwiędły liście; tak zwiędnie i życie człowieka —
Śmierć goni, a młodość ucieka — ucieka —
I chyli się ku ziemi tam, gdzie grób gotowy,
Tam, gdzie kamień wieczności przyciśnie lodowy.
Niedawno, jak wiosenne słońce, gdy z za chmury,
Oblecze świat w błękity, złota i purpury,
Zawitało dziecię, niewinne, i czyste. —
Dusza lekka, jak motyl, gdy skrzydła śnieżyste
Rozwinąwszy, przebiega od kwiatka do kwiatka.
Dziecię rośnie, a złote ubiegają latka,
I wiosna się skończyła — Dziecię już młodzieńcem;
I letniego słońca oblany rumieńcem,
Zbiera kwiatki szczęścia, na drodze żywota.
I serce już płomienne — i dusza, jak grota,
W której kryją się: miłość i błogie nadzieje.
A wtenczas, lato życia, jak wulkan goreje,
Lecz czas jak meteor: błyśnie i przelata. —
I gasną złudne barwy i powaby świata,
Te uroki młodzieńcze i złote marzenia —
Żal tylko pozostaje i smutne wspomnienia.
A gdy czasem za lubą zatęskni przeszłością,
I w oku łza zabłyśnie i westchnie z żałością,
To spojrzawszy na bujne swej pracy zagony —
Cieszy się, że obfite zbierać będzie plony...
I oto jesień życia: smutna, ale błoga...
Ale gdy nadejdzie ta zima złowroga!
Gdy włos, niegdyś tak bujny, szron siwizny kryje;
Gdy serce tak gorące, teraz wolniej bije.
I gdy oko, co kiedyś błyskawic potokiem
Rzucało, — dziś zagasłym ledwie spojrzy wzrokiem.
Och! serce pęka wtenczas; — lecz to życia koniec —
Śmierć zbliża się, a starość, wierny śmierci goniec
Zwiastuje jej przybycie — Członki lodem skrzepły.
O wróć się wiosno życia i wietrzyku ciepły,
Coś muskał lekką dłonią to rozkoszne dziecię
Gdy jeszcze niewiedziało, co życie na świecie...
Wróć się, ogrzej!... lecz próżno — krew w żyłach (zastyga
Zaledwie w mglistem oku iskra życia miga...
Już zagasła, niestety, zima się skończyła,
A z łona matki, jedna więcej, wyrosła mogiła...

Wacław Nawrocki.

Plotki i nieplotki.

* Mody paryskie zazwyczaj nie zasługują bynajmniej na pochwały. Wyjątek jednak pod tym względem stanowi najnowsza moda paryska, a jest nią bucik... bez korków.

Już dziś w Paryżu—pisze jeden z korespondentów paryskich — tylko kobiety, pragnące zwrócić na siebie uwagę, noszą jeszcze obuwie na korkach, które jest zarówno brzydkiem jako i przeciwnem wszelkim wymaganiom hygienicznym. Modne trzewiczki są teraz płytkie z miernie wysokiemi obcasikami, ściągane ładnemi sprzążkami lub rzemykami koloru sukni, a wyrabiane zostają zarówno z materji welnianych, jak ze skóry. Skórzane bywają barw najrozmaitszych: szare, zielone, brunatne, błękitne; bronzowe, najczęściej jednak czarne.

* Zabawny epizod urozmaicał niedawno przedstawienie opery *Marty* w kolońskim *Flora-Theater*. Spiewak Józef Wolf z Hamburga miał występ gościnny w partji Lyonela. Kiedy zaintonował znaną arję: „Marto, Marto, już cię tracę" — ku ogólnej wesołości sluchaczy pojawił się na scenie piesek i szczekając głośno stanął przed śpiewakiem, jak gdyby chciał śpiew jego przedrzeźniać. Im głośniej w wyższych tonach wyciągał rzecz swoją Lyonel, tem zapalczywiej atakował go piesek i tem więcej wzmagała się wesołość publiczności. Biedny Lyonel musiał przerwać arję i powtórzył ją dopiero po wyforowaniu nieproszonego gościa ze sceny. Najzabawniejsza jednak, że piesek miał poniekąd prawo przybiedz do Lyonela po słowach jego: „Marto, Marto", — ponieważ tak go rzeczywiście nazywa pani jego, jedna z chórzystek, która tego wieczora przyprowadziła go była z sobą do garderoby.

* Akademia żeńska. Obok 40. nieśmiertelnych mężów wkrótce mieć będziemy w Paryżu dwadzieścia nieśmiertelnych niewiast. Panna Hubertyna Auclerc zaprojektowała utworzenie akademii płci żeńskiej, złożonej z dwudziestu członków wybieranych na początek przez komitet pięciu albo sześciu autorek, literatek, a przedewszystkiem mówczyń, na których czele stoją autorka projektu i slawna Louise Michel. Każda z członków żeńskiej akademii francuskiej otrzymywać będzie pensji rocznej 1,500 fr., fundusze na ten wydatek zbierane będą za pomocą koncertów, widowisk teatralnych, konferencyj i t. p. Czy dla języka francuskiego można się spodziewać jakich ulepszeń z tej nowej akademii, tego niewiemy, ale to pewna, że dwadzieścia języków nie będzie tam próżnowało.

* Po trzystu latach Wiliam Delisle Hay, anglik, ogłosił w Londynie ciekawą książkę pod tytułem: „Po trzystu latach", zawierającą szereg dziwnych, a mimo to interesujących uwag. Hay udowadnia, że przy normalnym rozwoju ziemi, na której żyje dziś 1 438 milionów ludzi, po trzystu latach ludność ziemi wyniesie 92.032 milionów. Berlin liczyć będzie wówczas 65 milionów mieszkańców (dziś liczy 1 milion). Hay przypuszcza, że ludzie będą musieli, dla znalezienia pomieszczenia, budować się na morzu, a 60 milionów mil kwadratowych ziemi będą uprawiane. Podbiegunowe okolice będą zapomocą słońc elektrycznych uwolnione od lodu i osuszone; w Grenlandyi zakwitną palmy i banany. Słowem, powstanie nowy, daleko piękniejszy świat.

* Patrjota. Jakiś Niemiec z Magdeburga wzywa Niemców, aby z zemsty na Czechów nie brać od nich węgli brunatnych! Inne pisma niemieckie, które na tę sprawę trzeźwo się zapatrują, podejrzywają tego jegomościa, że zapewne ma sam węgle brunatne na składzie.

* W pewnym muzeum pokazywał przewodnik starożytności i objaśniał ich znaczenie. Pomiędzy innymi przedmiotami w jednym szklannym słoju znajdują się dwa języki ludzkie, jeden większy, i drugi mniejszy.

— Proszę mi powiedzieć, do kogo należały te języki w tym słoju? zapytał pewien nieznajomy.

— Ten większy, jest to język sławnego cesarza, Karola Wielkiego, odpowiedział przewodnik.

— A ten mniejszy?

— Ten mniejszy należał także do Karola Wielkiego, ale kiedy jeszcze był dzieckiem.

* Szczęśliwy „kącik“ na ziemi. Jest nim gmina Schopp położona w Rheinpfalz, gdyż tamże niedawno temu, każdemu obywatelowi wypłacano 50 marek, bo nie wiedziano, co począć z nadwyżkami w dochodach komunalnych pozostałych z roku 1880. Przed kilku laty otrzymał tamże każdy nawet 80 marek.

* W teatrze. Aktor (wołając na scenie): „Konia! konia!...“ — Głos z galerji: „A może wystarczylby i osieł.“ — Aktor: „Owszem — niech pan zejdzie.“

Krytyka.

HISTORJI POLSKIEJ

treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście

NAPISAŁ

Prof. Józef Szujski.

Warszawa 1880. str. VI. i 429, w 8ce.

OCENIŁ

MARCELI TURKAWSKI.

(Ciąg dalszy).

Jakkolwiek z zasady swojej władza książęca nic nie traciła tylko usuwał się grunt, na którym swe funkcje wykonywała, skutkiem uwalniań od zobowiązań prastarych, — „zubożały książę, jak z jednej strony ratował się nadaniem wolności, tak z drugiej strony rozwijał dalej gdzie mógł, system fiskalnych uciążeń. Ztąd wiele nowych ciężarów zdaje się wyłącznie do tej należeć epoki“. (str. 51). Mimo to „fiskalność ta nie pomogła, a butni książęta, do większej często przychodząc nędzy, marnowali ziemię sprzedając ją krzyżakom, pożyczali drobne czasem sumy od duchownych i mieszczan. Upadek ich znaczenia, częste katastrofy w ich dziejach, wpływają na rozbudzenie samodzielności dygnitarzy i urzędników książęcych; wojewoda nabiera cechy pierwszego dygnitarza ziemskiego. Różnowzorowość praw i urządzeń cechuje zatem epokę, zamęt wewnętrzny jest nieuchronnym jej skutkiem.“ (str. 51—52). We wszystkich sprawach głos *kościoła i duchowieństwa* jest w tej epoce przeważnym; ono wywraca monarchiczne książąt zamiary, dowolnie podnosi Kazimierzowską linją, ono wracając w końcu epoki na tory narodowe przyczynia się skutecznie do zwrotu na lepsze. Dość wymienić w tym kierunku: ważność ówczesnych wywodów w politycznych i wewnętrznych kwestjach, pobór dziesięciny, wysoką władzę arcybiskupów, powstanie licznych kościołów i klasztorów, wreszcie kanonizacją św. Stanisława w r. 1254, „jako symbol duchowy zwycięstwa pastorału nad berłem, prześladowanej niegdyś duchownej władzy nad świecką“ (str. 53).

W czwartej księdze pomieszczono świetny okres: Odrodzenie się Polski, jej połączenie z Rusią Czerwoną, aż do połączenia z Litwą. (r. 1279—1386). Jestto panowanie dwóch ostatnich Piastów: Władysława Łokietka i Kazimierza W., dalej Ludwika Węgierskiego i dzieje bezkrólewia do wyboru Władysława Jagiełły. Po pracach mistrza pióra Szajnochy wdzięczniejsze to pole dla historyka, łatwiejsze do obrobienia; dział ten traktuje też autor nieco obszerniej, lubo gdzieniegdzie jeszcze zbyt pobieżnie. Widocznie pośpiech w pracy nie pozwolił prof. Szujskiemu na uwydatnienie faktów wielkich doniosłości, np. ugody wyszegradzkiej, utraty Szląska, nabycia Rusi, koszyckiego przywileju i t. p., coby do zrozumienia następnych czasów i oligarchicznych rządów za Jagiellonów wielce się przyczyniło.

„Liczne historyczne czynniki (mówi autor) złożyły się na podźwignięcie państwa polskiego z upadku i rozdrobienia. Pousuwali się z widowni dziejowej główni potęgi Polski współzawodnicy: Świętopełk, Daniło i Mendog“ (str. 55), — ważne było przekazanie spadku Pomorza wschodniego przez Mestwina księciu wielkopolskiemu, przyjazna postawa najbliżej językowo spokrewnionej Litwy, zajętej wojną z zakonem i zaborem ruskich krajów, łączenie się dzielnic Polski po śmierci książąt w większe organizmy, przywrócenie Polsce godności królestwa r. 1296. wznawiało myśli jednej monarchji koronacjami następnemi, aż się tytuł królewski ustalił, — wreszcie poparcie myśli rostauracji przez duchowieństwo i mieszczan. „Głównym wrogiem tak zewnątrz, jak wewnątrz stanął *żywioł niemiecki*: zewnątrz margrabiowie brandenburscy i zakon krzyżacki, wewnątrz mieszczaństwo niemieckie raczej do szląskich książąt i czeskich królów, obyczajem sobie bliższych wzdychające. Zjednał je Kazimierz W., a zaprowadzeniem ładu i ustaleniem prawodawstwa, położył fundament wewnętrznego rozwoju i harmonji, poświęcając dla swych interesów Pomorze zabrane przez Zakon i Szląsk zhołdowany przez królów czeskich. Cofnięta w granicach na Wschód, rozszerzyła się też Polska na Ruś, a sojuszami torowała połączenie z Litwą. Z r. 1370. pozbyła się ona ciągu dynastycznego Piastów, połączona na chwilę z Węgrami, wzięła po śmierci Ludwika Węg., pana — Litwina a z nim szerokie na Wschodzie widoki“ (str. 56). Oto ogólny rys tej epoki: odradzania się Polski ku nowemu życiu!

Początkowy opis jest luźny, bez interesu dopiero z koronacją *Przemysława* za zgodą stolicy apostolskiej na króla polskiego w Gnieźnie widnieje „myśl całości państwa, wbrew Wacławowym na Małopolsce rządom“. (str. 57). Śród tylu przygód, wiernie przez autora opisanych, zyskuje naszę sympatją *Łokietek* „bohaterski starzec, niezupełnie spokojny o przyszłość, widząc u łoża śmierci niewojennego *Kazimierza*“... (str. 62); zapomniał niebacznie autor, że Łokietek powierzał królewicza wiernemu otoczeniu, między którem przodował energiczny i prawy Spicymir, zawsze gotowy do rady i czynu. „W istocie wstępował na tron polski 23letni młodzian innej szkoły, innego usposobiena, wcześnie wyrobionych innych przekonań, uczeń raczej Karola Roberta, niźli ojca Łokietka. Rozpoczął odrazu zwrot ku pokojowej polityce, choćby wielkiemi ofiarami okupionej, a nie opuszczając jej w stosunkach z Zakonem, zwrócił się cały do pracy około wewnętrznego urządzenia kraju, który przysypany jeszcze ruinami ostatniej wojny, tylko z ostatniem, wysileniem mógł był prowadzić dalszą z Zakonem walkę, nie omieszkał zaś nadarzającej sposobności posunięcia się na wschód w dziedziny ruskie, gdzie polityka polska tylekroć już skutecznie działała.“ (str. 63).

Zbyt jednak krótko zbyt autor dwukrotnie zajęcie czerwieńskich grodów przez Kazimierza, co niewłaściwie „*zdobyczą ruską*“ (str. 70) nazywa, wszak Czerwona Ruś weszła w skład Polski prawem familijnego spadku, większem od takiegoż Litwy i wschodniej Rusi. Charakterystyka ogółem tego króla niczem nie różni się od ogłoszonego niedawno w „*Przewodniku naukowym i literackim*“ odczytu szan. autora. Prawodawstwo Kazimierza, rozebrane krytycznie z formalnej tylko strony przez Z. A. Helcha, oczekuje szczegółowego rozbioru; autor konstatuje (na str. 68.) pewnik, że Kazimierz W. był pierwszym prawa zwyczajowego kodyfikatorem, że wprowadził wiele nowego, że statut jego (wiślicki) pozostał podstawą dalszej ustawodawczej czynności“. W każdym kierunku czuć było działalność tego pokojowo usposobionego monarchy, po którym brakło na razie równie silnego ramienia do pokierowania nawą państwową. „Śmierć Kazimierza W. obok postanowień co do następstwa przerwała prawidłowy rozwój Polski właściwej tak stanowczo, wprowadziła ją na tak różne koleje, że zapisać ją należy jako raptowne zamknięcie *epoki* organizacji od tronu, a mianowicie od rodzimej dynastji początek biorącej; rządy zaś Kazimierzowskie zaznaczyć jako tę stałą, granitową warstwę historji polskiej, na której późniejsze czasy już dalej nie budowały“. (str. 73).

Przerwanie dynastyczności, jak trafnie powiada autor, pociągnęło za sobą nieobrachowane skutki. „Naród przyjmując obcego króla, naprzód Ludwika, następnie litewskiego Jagiełłę, stracił poczucie jednolitości państwa i jego władzcy, odłączył swój interes od jego sprawy, tem bardziej, że ten władzca miał w istocie stanowisko różne, jako pan samodzielny poza krajem. Skutkiem tego były nietylko układy z panującym, które uprzywilejowanie jednostek przeniosły na całą politycznie żyjącą społeczność i władzę królewską osłabić musiały, ale częsty rozbrat między tak zewnętrzną polityką króla a narodu, rozbrat, który nie dozwalał królom odegrać odpowiedniej ich potędze roli, a własną ich ziemię, Litwę, uczynił przedmiotem ustawnego zaborczego dążenia ze strony Polski. W walce tej, może jedynej w dzie-

jach, której rezultatem była federacya w unii lubelskiej dokonana, zasoby moralne i intelektualne rdzennej Polski Kazimierzowej odniosły zwycięstwo. Jej kapitałem (!) żył w epoce swego cywilizacyjnego rozrostu na wschodzie, a nieszczęściem jego było, że z wzorów tej Kazimierzowej Polski nie umiał wynieść jednego: *monarchicznej myśli*, która była jej duszą i owej płodności organizacyjnej i prawodawczej, która małe stosunkowo państwo ostatniego z polskich Piastów uczyniła jądrem wielkiej rzeczypospolitej następnych wieków". (str. 73—74). Oprócz zasobów materyalnych i obronności kraju pozostał spuścizną zastęp ludzi i wychowańców szkoły Kazimierza, „gasnących za jego życia w obec jego postaci, występujących przeważnie po jego śmierci. Jestto pokolenie jurystów i polityków, którzy umieli dobrze radzić krajowi, chociaż, jak każda arystokracja, pamiętali także i o sobie. W zawichrzeniach lat kilkunastu po śmierci Kazimierza *panowie małopolscy* objawiają stale myśl polityczną i przeprowadzają Polskę szczęśliwie do świetnej epoki Jagiellonów." (str. 74.) Znane są te dzieje i pertraktacje z Szajnochy, którego zdania wyłącznie w opisie dalszym przeważają. Podnieść tu wypada twierdzenie autora, że pierwszy powszechny przywilej w Koszycach (r. 1374) osnuty został na wzorze złotej bulli Andrzeja węgierskiego z r. 1222. (str. 75.), że mimo różnych źródeł i wyraźnych wzmianek w księgach miejskich krakowskich, wątpi prof. Szujski, aby w obec Władysława Opolczyka zdrady, w obec argusowych oczów panów polskich, do ślubu potajemnego Jadwigi z Wilhelmem przyjść było mogło. (str. 81.), przeciwnie — skoro „wielkość Polski połączonej z Litwą, potrzebowała ofiary w sercu kobiecem, które się poświęcić musiało i poświęciło" — po długiem przedstawianiu zgodziła się Jadwiga na ślub z Jagiełłą, że znała doniosłość i cel tego poświęcenia w krótkiem a dobroczynnem życiu późniejszem.

Księga piąta zawiera panowanie dwóch pierwszych Jagiellonów, tj. Władysława Jagiełły i Władysława Warneńczyka aż do wstąpienia na tron Kazimierza Jagiellończyka. (r. 1386—1447). Ponieważ do epoki Jagiellońskiej posiadamy już mnogie materyały rękopiśmienne, przeważnie drukiem ogłoszone, a szan. autor specyalnie badaniem tych czasów oddawna się zajmuje, znajdując korzystną pomoc w pracownikach takich, jak Szajnocha, Caro, Prochaska i t. d., nie dziw, iż ta księga, jak i dwie następne, są prawdziwemi klejnotami całego dzieła, odznaczają się mnóstwem nowych a trafnych poglądów na wysilenie poprawy rządu i prawodawstwa, oraz na wzajemne stosunki króla, świeckiego duchowieństwa, senatu, szlachty, mieszczan i ludu. Wspaniałym tym a wielce pouczającym poglądom odpowiada nie mniej wspaniała i wiele mówiąca charakterystyka królów Jagiellońskiego szczepu, która dla nas przynajmniej posiada w podręczniku najgłówniejszą wartość.

Rzut oka na czasy *panowania Jagiełłów w Polsce* (str. 83—84.) tak nam się wydał ponętnym, iż nie możemy odpędzić się od żądzy powtórzenia za autorem tego ustępu: „Wielka dla Polski uderzyła chwila, gdy... *Jagiełło* przyjął chrzest św. na zamku krakowskim. Odtąd przez dwa prawie wieki miała ona zostawać pod berłem dynastji, obszerną i potężną dziedziczną właść posiadającej, wystąpić na zewnątrz, oparta o szerokie przestrzenie wschodu do walki z zachodem, a mianowicie z krzyżactwem i cesarstwem niemieckiem. Słowiańskie Czechy, współsłowiańskie Węgry, miały ujrzeć w niej naturalną podporę polityczną. Wszakże zapomnieć nie trzeba, że Połączenie Polski i Litwy, zrazu tylko w osobie króla, skuteczne do walki z ościennym nieprzyjacielem, musiało pociągnąć za sobą bardzo ważne zajścia wewnętrzne, które nie dopuściły takiego rozwoju sił na zewnątrz, jakiego się po przestrzeni i zasobach obu krajów spodziewać można było. Polska przyjmująca Jagiellonów traciła starą dynastyczną i monarchiczną tradycyą Piastów, wypadała z tradycyi wiekowej: litewskiej feodalnej narzucić sobie nie dała. (C. d. n.)

TEATR.

W „Miłości ubogiego młodzieńca" występowała po raz pierwszy dnia 14. czerwca na letniej scenie lwowskiego teatru panna Ruszkowska artystka poznańskiego teatru w roli wieśniaczki. Epizodyczna ta rolka, dość jednak charakterystyczna, grywana była u nas przez panią Zimajer. Panna Ruszkowska o postawie wysmukłej, o rysach twarzy sympatycznych, a nawet wykwintnych, posiada organ mówienia dźwięczny, zdrowy, perlisty, ruchy swobodne, naturalne, a miękkie i łagodne — jednem słowem nowo-angażowana artystka posiada te przymioty, które zaraz przy pierwszym kroku na scenie zjednywają dla niej życzliwość widzów, a gdy ta istnieje, to już dalej iść łatwo i nawet można zajść daleko... Zresztą, Lwów ma słabość do warszawianek, a panna Ruszkowska, jest czystej wody warszawianką...

Maleńka rola, w której u nas panna Ruszkowska debiutowała, wyszła w grze jej sympatycznie, a za największą zasługę poczytujemy to, że artystka traktowała ją szlachetnie i nie goniła za śpiczastymi efekcikami, do których właśnie ta rolka dawała sposobność. Zdaje nam się także, iż podobnie *per excellence* charakterystyczne postacie, nie zupełnie leżą w naturze talentu panny Ruszkowskiej, która przy wkładaniu powinszowania, gdy sama mówi od siebie, wydała nam się, jakby przeznaczoną do ról komiczno-naiwnych, do odtwarzania tych postaci, w których się łzy mieszają ze śmiechem i które nawet odartemu ze wszystkich powabów życia, potrafią jeszcze rozdmuchać, gasnącą, ostatnią, iskierkę w sercu...

Publiczność w niezwykle sympatyczny sposób przyjmowała pannę Ruszkowską. Dyrekcja zaś angażując tę artystkę, zrobiła dla naszej sceny bardzo dobry i potrzebny nabytek.

M. D. Ch.

Potoczne wiadomości teatralne.

Dnia 18. b. m. w warszawskim teatrze wystąpił po raz pierwszy po długiej a niebezpiecznej chorobie p. Bolesław Ładnowski w roli Romea. Licznie zebrana publiczność powitała wchodzącego artystę gorącemi oklaskami, i przez cały wieczór okazywała mu niekłamaną sympatyę.

Korespondent „Kur. Porannego" z Londynu donosi, że dzięki staraniom Kochańskiej, Mierzwińskiego i Reszkego „Halka" wejść ma do repertuaru opery włoskiej w Covent-Garden. Rzeczeni artyści nasi wezmą w niej udział. Nadto Anglicy zobaczą po raz pierwszy dzielnego mazura, albowiem p. Gyae zamierza traktować, z dyrekcyą teatrów warszawskich aby za wynagrodzeniem choćby znacznem, wysłała przynajmniej na miesiąc dwanaście par dzielnych mazurzystów. Ma się rozumieć, artyści baletu zostaną oddzielnie wynagrodzeni i będą mieli zapewnione utrzymanie przez czas pobytu w Londynie.

— Z Berlina donoszą nam, że zacny i uczony tragik włoski Rossi, ma zamiar w tem mieście założyć „międzynarodowy teatr", w którym co rok przez pewien czas będzie występował sam z włoską trupą, a potem będą dawały przedstawienia trupy: francuska, angielska, polska i inne.

Kronika zagraniczna.

Pani Jerichau- Bauman, słynna malarka współczesna, rodem z Warszawy, zmarła dnia 11. b. m. w Kopenhadze.

Proces Stambulski. Zdaje się, że w obec ogólnego potępienia, jakiego doznał w całej Europie proces wytoczony o zamordowanie sułtana Abdul Aziza, sułtan nie śmie wykonać wyroku, skazującego podsądnych na śmierć. Trybunał, do którego apelowali, potwierdził naturalnie wyrok, gdyż członkowie jego powołani zostali po ukończeniu postępowania w pierwszej instancji do Jildis kiosku, gdzie jak w Carogrodzie mniemają, dano im rozkaz, aby bezwarunkowo potwierdzili wyrok. Wyrok ten jednak nie ma być wykonany, a sułtan chce się podobno ograniczyć na skazaniu tych, co bezpośrednio nie brali udziału w morderstwie, na wygnanie, w jakim to celu upatrzono już miejscowość Taiff pod Mekką. Sułtan też postara się, że Midhat pasza, oddalony w ten sposób od Carogradu, stanie się nareszcie nieszkodliwym, jeżeli tylko tę daleką wytrzyma podróż. Po Carogrodzie obiega pogłoska, że Midhat był niedawno zawikłany w rewolucyjny spisek, zainicyowany przez byłego khedywa egipskiego, i że sułtan, nie mógłszy sądowych na to dostawić dowodów, uciekł się do sprawy morderstwa Abdul Aziza. Nadto rozpowszechnia dziennik „Fakit" pogłoskę, że Mahmud i Nuri, Mehmed Ruszdi i Midhat porobili zeznania, któremi się wzajemnie obwiniają, lecz pogłoska ta równie może nieprawdziwa jak i druga, że Mahmuda i Midhata obleczono w ubiory aresztanckie i że ich w seraskieracie chłostano.

Arcyksięztwo Rudolfowie wyjeżdżają z Pragi do Salcburga. Willa, którą tam dla nich urządzono, nazywa się „Swoboda", wznosi się na pięknem wzgórzu z obszernym widokiem na miasto i okalające miasto góry. Willę otacza piękny, lubo nierozległy ogród w stylu włoskim, z mnóstwem prześlicznych róż. Wejścia strzegą dwa sfinksy z oksydowanego bronzu, sześć schodów marmurowych prowadzi do obszernej halli, zdobne w posągi bronzowe, za nią sala jedalna z mozaikami na posadzce, z kominem i odrzwiami z czarnego marmuru, z wyjściem do ogrodu. Salon recepcyjny odznacza się skromnem urządzeniem, ma białe ze złotem obicia papierowe i z rypsu jedwabnego, złoto-bronzowego, meble. Na dole są jeszcze mieszkania dla ochmistrza, hr. Palffego, ochmistrzyni, hr. Nostic, i adjutanta. W apar amencie pierwszego piętra odznacza się wykwintnością i gustem różowy buduar arcyksiężny Stefanii i ciemno obita pracownia arcyksięcia Rudolfa.

Testament lekarza. Zmarły niedawno w Wiedniu znakomity lekarz i uczony dr. Szkoda, zapisał ze znacznego majątku swego, który odziedziczą brat jego 15.000 zł. na ubogich miasta Wiednia, 5.000 zł. na ubogich Pilzna czeskiego — rodzinnego miasta Szkody, po 5.000 zł., towarzystwom: dla pielęgnowania chorych studentów, lekarzy wiedeńskich i lekarzy pruskich, a 20.000 zł. na różne inne cele dobroczynne.

Wynalazca welocypedu, anglik James Starley, umarł w tych dniach pod Londynem. Nie pozostawił żadnego majątku, chociaż wynalazek jego obiegł cały świat i nie wyszedł z użycia.

Nowiny literackie i artystyczne.

Herkulesowa praca. Dzienniki francuskie podają następujące szczegóły o pomnikowym Słowniku języka francuskiego, opracowanym przez zmarłego niedawno uczonego członka akademi i senatora Littré. Pierwsze karty rękopismu tego olbrzymiego słownika oddane zostały do drukarni we wrześniu 1859 roku, a ostatni arkusz w lipcu 1872. Rękopism obejmował około 500.000 półarkuszy, korekta mieściła się na 2.242 tak zwanych organkach, to jest po dwie długie szpalty; po przełamaniu zrobiło się 292 stronnic, każda w trzy kolumny. Gdyby te stronnice złożone były w jednej kolumnie, kolumna ta miałaby długości 37.525 metrów. Składanie rozpoczęło się jak powiedzieliśmy we wrześniu 1859 r., a ostatni arkusz korekty podpisany został do wzięcia na prasę 14 listopada 1872, praca zatem drukarni trwała trzynaście lat i dwa miesiące. Wszystkie korekty najstaranniej poprawione były przez samego autora.

ROZMAITOŚCI.

O żydach wydał niemiec niejaki Ryszard Andree obszerną książkę i podał w niej wiele ciekawych rzeczy.

Powiada on, że każda narodowość, wcielona do innej, wynaradawia się na dobre dopiero przez mieszanie małżeństwa, a więc przez mieszanie się krwi.

Żydzi tem się tak silnie trzymają swej narodowości, że im Zakon zakazuje wchodzić w mieszane małżeństwa. Żydowstwo też wytrąca z swego łona każdego, kto zawrze mieszane małżeństwo, aby czystość swej krwi zachować. Na wyspach Balerach żyją licznie żydzi i już od 500 lat są ochrzczeni i to przez Hiszpanów, ale nie żenią się z Hiszpanami, tylko między sobą. Tak samo robią ochrzczeni żydzi w Portugalii, a nawet w Salonice, gdzie ich wielu Turcy na islam nawrócili. Religii żydowskiej już nie dochowali, ale czystości krwi strzegą i nie żenią się z obcemi narodowościami.

Żyd chowa się w każdym klimacie, wszędzie się mocno pleni, dzieci miewa więcej jak w innych narodowościach. Prócz tego żydzi w ogóle długo żyją, bo unikają starannie zatrudnień męczących i niebezpiecznych. W kopalniach żyda nie widać, nikt nie widział żyda majtkiem na okręcie. a do służby w wojsku tylko w niektórych krajach ich przymuszono. Jedzą przytem dobrze; przepis koszerny, który żydówki w kuchniach jako przepisu religijnego skrupulatnie przestrzegają, chroni ich od wieków od chorób wynikających z zepsutych potraw, od trychin. W domu żyd niechlujny, prowadzi kuchnię czystą i zdrową. Mają więc wszelkie warunki szybkiego plenienia się.

Andree oblicza ich na 6,100.000 na całej kuli ziemskiej, a w samej Europie jest ich 5,225,000

Konsumpcja piwa w Europie. Na odbytym nie dawno zjeździe piwowarów francuskich podano następujące daty statystyczne: Europa liczy obecnie w okrągłej liczbie 40 tysięcy browarów. które corocznie wyrabiają około 102 milionów hektolitrów piwa. Z tej ostatniej ogólnej cyfry przypada 35,682.591 na Anglią, 14,480 900 na Prusy, 11,852.591 na Bawarją, 11,180.689 na Austrją, 7,090.000 na Francją, a 1,200.000 na Rosją. Pod względem konsumcji pomiędzy wymienionemi państwami, rej wodzi od dawna Bawarja, gdzie wypijają rocznie po 209 litrów „bawara" na głowę; po niej idzie Belgia ze 179 litrami, Anglia 173, Niemcy (oprócz Bawarji) z 94, Szkocja z 44, Irlandja z 42, Hollandja z 37, Austrja z 31 i Francja z 21 litrami na jednego mieszkańca. W Rosji komsumcja piwa wynosi zaledwie 2 litry na głowę rocznie. Według dochodzeń, w samym Paryżu fałszują piwo na 78 różnych sposobów, a przynajmniej połowa tych sposobów nie liczy się wcale z względami sanitarnymi.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. Z. P. w. C. Nie mamy czasu na takie sprawy.

Autorom wierszy: „Łabędź". „Do słowian", „Serduszko śpi" — utwory panów drukowane nie będą.

P. Znz i wa L. Rzecz, zapewne, przykra, ześ pani doznała takiego „rozczarowania" — niestety, i my przeczytawszy wiersz pani p. t. „Rozumowna" — także rozumowaliśmy się..

P. X. X. w.?... Apage Satanas!...

P. J. E. w Krakowie. Jaś nie jest, ale będzie inny.

P. Jakiś we Lwowie. Od czytania pańskich „próśb literackich", jak mówi poeta, bieleje włos.. Panie, uwolnij nas od przedwczesnej siwizny...

Nadesłane.

Przewodnik lwowski.

Banki i Towarzystwa finansowe.

C. k. uprzyw. galicyjski **Zakład kredytowy włościański**, ul. Jagiellońska l. 14 w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucye. Bióra centralne otwarte od godz. 9 z rana do 3 po południu.

Galicyjskie **Towarz. kredytowe ziemskie**, ul. Karola-Ludwika l. 1. Godziny otwarte w kasie od godz. 9—1, Dyrekcji od 8—12.

Galicyjski **Bank kredytowy**, ul. Jagiellońska, l. 3, w domu własnym. Wydaje asygnaty kasowe 4% z 14-dniowem, 5% z 30-dniowem, 5½% z 90-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6%.

C. k. uprz. **Galic. akcyjny Bank hipoteczny**, plac Marjacki l. 15, we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5% z 90-dniowem, 4½ z 60-dniowem. 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hypoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj, można najkorzystniej nabyć, lub sprzedać w tymże Banku.

Bank ojczysty dla ubezpieczeń na życie. Reprezentacja we Lwowie ul. Sykstuska, l. 25. Przyjmuje wnioski na ubezpieczenie ludzkie, we wszystkich kombinacjach — oraz i na ubezpieczenia małe tak zwane pogrzebowe, zacząwszy złr. od 50, które wypłacają się w 24 godzinach po śmierci ubezpieczonego.

Zakład ogólno rolniczo - kredytowy dla Galicji i Bukowiny, ul. Ormiańska l. 2. Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką, kupuje za mierną prowizję, niezapadłe jeszcze kupony papierów wartościowych państwowych, obligacyj indemnizacyjnych, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności z oprocentowaniem 6% na rachunek bieżący, 6% z miesięcznem wypowiedzeniem. Udziela pożyczki i zaliczki, eskontuje weksle.

Sokal i Lilien, ul. Hetmańska l. 8. 3% listy zastawne c. k. uprzyw. Zakł. kredytowego ziemskiego. Rocznie 6 ciągnień. —Główna wygrana 50.000 zł. Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jako też na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł. w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jako też akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Bank budowniczy, plac Marjacki, w gmachu Banku hipotecznego. Ma do sprzedania domy na różne ceny i na różnych miejscach, jak niemniej cegły najdoborowszego gatunku i kamień budowlany po cenach najumiarkowańszych.

Biuro ajencji publicznej.

Jan Rudolf Kasparek, c k. starosta em. ul. Chorążczyzna l. 16 otworzył jako uprawniony ajent publiczny biuro dla spraw administracyjnych w zakres którego wchodzą: ustne i pisemne wszelkiego rodzaju informacje, wnoszenie rekursów o padatki i należytości prawne wyjednania pożyczek hipotecznych, konwersje długu 6% na dobrach w banku hipotecznym akcyjnym na 5% etc.

Lekarze.

Dr. Edward Madejski, we Lwowie ul. Kopernika l. 13. Zakład ortopedyczny. Przyjmuje się ułomne, lub ułomnością zagrożone dzieci, jak: z skrzywieniem kości pacierzowej, z krzywemi nogami, kontrakturą wszelkiego rodzaju — do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych. W tym zakładzie urządzone są także dwa pokoje z wszelkiemi wygodami i z łazienką na wzór zagranicznych maison de santé dla chorych, którzy dla dłuższej kuracji do Lwowa zjeżdżają, pozostawiając chorym wybór lekarza. Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie, lub pisemnie, pod powyżej podanym adresem.

Magazyny optyczne.

Maurycy Boscowitz, optyk. plac Marjacki l. 7. Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzanie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i reperację wykonywa po najtańszych cenach.

Składy bławatne.

S. Schrenzel et L. Necheles, Rynek Nr. 15. Skład towarów jedwabnych, bławatnych i modnych, jakoteż kap, płócien i bielizny stołowej, Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Zakłady fotograficzne.

Leon Blachowski. Znany zakład fotograficzny przy ul. Pańskiej l. 13. (Kręcone słupy) wykonuje fotografie w każdej wielkości z całą sumiennością.

Składy galanteryjne.

A. Kozlowski, przy ulicy Halickiej l. 16. Skład obrazów, papieru, wszelkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania. Przyjmuje także zamówienia na bilety wizytowe litografowane i szybko prasowe.

Wyroby rzeźbiarskie z kamienia drzewa i gipsu.

Tadeusz Sokulski, ul. Mickiewicza l. 6, Medal zasługi z wystawy krajowej we Lwowie 1877. Rzeźby i ornamenta z drzewa, konsole, ramy, i rozmaite rzeźbione sprzęty salonowe i kościelne, ołtarze, cymborja, peretrony wraz ze złoceniem, różne modele do odlewów wykonuje z największą akuratnością.

Architekci i inżynierowie.

Leopold Warchałowski budowniczy i zaprzysiężony rzeczoznawca upoważniony przez c. k. władze rządowe przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty — murarskie, ciesielskie, stolarskie i kamieniarskie i inne w zakres budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysa — przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji. Oraz poleca swój warstat wyrobu więźb dachowych, schodów i wszelkich innych robót, ręcząc za doborowy zdrowy materjał. Zamówienia, przyjmuje się przy placu Kapitulnym Nr. 2, I. piętro — we Lwowie.

Władysław Żaak inżynier-mechanik, ul. Ciowa l. 2. sprowadza z pierwszorzędnych fabryk, zagranicznych maszyny parowe systemu Corlisa patentowane we wszystkich krajach, oraz maszyny o balancierze, horizontalne i wertykalne, o zmiennem rozprężeniu pary przez regulator patentowany, także z pierwszej ręki kamienie młyńskie z francuskiego krzemienia, prasy hydrauliczne i do wyciskania oleju, jakoteż i lokomobile wszelkich systemów. Zamówienia na odlewy, na maszyny, narzędzia i wszelkie towary z żelaza, stali bronzu, lub w zakres mechaniki i budownictwa wchodzące; urządzanie wodociągów zakładów gazowych, klozetów, kąpiel wentylacji i t. p. Urządzanie młynów parowych, tartaków, papierni, garbarni, browarów, gorzelni, Przędzalni, tkarni i t. p. Kotły parowe z żelaza i miedzi motory poruszane gazem, nafcą lub ogrzanem powietrzem, sikawki ręczne i parowe, maszyny i narzędzia rolnicze. — Reprezentacja fabryk zagranicznych. Przedsiębiorstwo wszelkich robót technicznych. Wszelkie zapytywania z wdzięcznością przyjmuję i odpowiadam wedle możności jak najrychlej. Rysunki konstrukcyjne dla panów fabrykantów. Plany i kosztorysy całych zakładów przemysłowych bezpłatnie i franco.

Handel korali.

Romuald Turasiewicz, ul. Akademicka l. 22 Korale rznięte, neapolitańskie toczone, oraz biżuterje koralowe w wielkim wyborze po cenach stałych.

Handle korzenne.

W. Marszalkiewicz we Lwowie, ulica Krakowska l. 6, poleca główny skład herbaty chińskiej, rum z Jamaiki, Arac de Goa, butelkami i na miarę, towary korzenne, cukier, kawę, czekolady, wina, świece, owoce, sery, bulion, kawior, marony, sardynki, śledzie i t. p. Hoffa wyroby słodowe, główny skład piwa butelkowego z browarów krajowych i zagranicznych. Cenniki szczegółowe na żądanie gratis.

Zakłady introligatorskie.

Ludwik Wierzbicki, ul. Halicka l. 52. Zakład galanteryjno-introligatorski i fabryka wgłębianych kartonów (Passepartouts), poleca swoje wyroby jako to: dyplomy, albumy, adresa, od pojedynczych do najwspanialszych, także oprawy książek od szkolnych do najozdobniejszych i wszelkie galanteryjne roboty, także poleca kartony ozdobne, tak na pojedyncze fotografje i obrazy jako i na grupy w różnych gatunkach i rozmiarach.

Józef Tillinger, introligator, ulica Karola Ludwika Nr. 5. Poleca swoją pracownię introligatorsko-galanteryjną i wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, mianowicie: teki na dyplomy aksamitne i skórzane i wszelkie inne oprawy książek od najpojedyńczszych do najwykwintniejszych, w większych ilościach znacznie taniej wszelkie broszury jak najtaniej obliczam tak, że śmiało konkurować mogę z zagranicą. Ręcząc za dobroć materjału i wykończenie, upraszam o najliczniejsze zamówienia.

Zakłady krawieckie.

Aleksander Myszkowski przy placu Halickim l. 14, otworzył dnia 1. kwietnia b. r. pracownię sukien męzkich, zaopatrzywszy takową w doborowy materjał z fabryk krajowych i zagranicznych. Wykonuje wszelkie zamówienia z prowincji i miejscowe szybko, sumiennie, starannie podług najnowszych żurnalów po nader umiarkowanych cenach.

F. Góralski. Rynek l. 15. I. piętro. Poleca swoją pracownię sukień damskich — w której się wykonują wszelkie wyprawy, ślubne, Toalety balowe wizytowe, i spacerowe, podług najnowszej mody, z materjału najgustowniejszego krajowego i zagranicznego — i słowem co tylko w zakres toalety damskiej wchodzi — wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie po nader umiarkowanej cenie.

Władysław Bem ul. Ślósarska Nr. 2. Pracownia krawiecka sukień męzkich cywilnych i wojskowych wszelkich stopni. Wykończenie eleganckie, trwałe i podług najnowszej mody. Robota trwała i mocna. Ceny umiarkowane. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Handle kapeluszy, czapek, przedmiotów do podróży i t. p.

S. Mütz, ul. Trybunalska l. 16. Poleca swój główny skład cylindrów i kapeluszy filcowych i materjalnych, chapeaux claques jedwabnych i kaszmirowych czapek jedwabnych, płóciennych, sukiennych i futrzanych, uniformowych, dla urzędników, oficerski h i innych stopni wojskowych oraz kolejowych, granatowych i czerwonych dla naczelników stacyj i liberyjnych, także wielki skład filcowych podeszew po najtańszych cenach. Wszelkie zamówienia z prowincji wykonuje sumiennie, natychmiast odwrotną pocztą.

Zakłady szewckie.

Magazyn obuwia wiedeńskiego i praskiego przy placu Halickim l. 14., poleca najnowszego fasonu, z najlepszego materjału wykonane, męzkie damskie i dziecinne obuwie po umiarkowanej cenie wszelkie zamówienia uskuteczniają się szybko i sumiennie.

Składy mebli.

Rudolf Klug w rynku l. 36. we Lwowie, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn mebli wszelkiego rodzaju oraz całe garnitury od najgustowniejszych i wykwintniejszych salonów do najskromniejszych po umiarkowanej cenie. Wszelkie zamówienia wykonuje modnie gustownie i elegancko.

OGŁOSZENIA.

J. Bajer, magazyn i fabryka wyrobów tokarskich przy ul. Grodzkiej Nr. 89, w domu Wnego Goebla, poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, marmuru i metalów. Za dobry gust. rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy. (909-9-4)

Michał Świderski w Tarnowie w domu własnym **Nr. 150 na Burku**, poleca swój magazyn obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju obuwie męskie i damskie z najlepszego materjału krajowego i zagranicznego. Robota sumienna i trwała, wykończenie eleganckie. Ceny nader umiarkowane. (917-4-4)

J. Rudnicki (dawniej Wieczorek) w Krakowie, w hotelu Drezdeńskim, poleca rękawiczki szwedzkie damskie i męskie w najlepszym gatunku — wielki wybór krawatek mezkich najnowszego fasonu. (893-6-4)

Drukarnia pod firmą **Fischer, et Deutscher**, w Krakowie ul. Grodzka 113, naprzeciwko c. k. arsenału poleca się do wykonywania wszelkich do fachu drukarskiego należących robót. Zapewniając piękne i dokładne wykonywanie robót, po cenie najumiarkowańszej prosimy o względy Szan. Publiczności. (908-4-4)

ANTONI JACHIMSKI.
poleca swój
Skład futer i czapek futrzanych
oraz wszelkich wyrobow kuśnierskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod liczbą 61. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reperacje. Obstalunki wykonywują się punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Aleksander Piech bronzownik w Sanoku, przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kościelne i cerkiewne w każdym stylu podług najnowszych wzorów, przyjmuje roboty stare do wyzłocenia i wyśrebrzenia po najprzystępniejszej cenie. (937-5-3)

Ces. król. uprz. **fabryka gotowej bielizny i płócien**

(983-?-5)

M. Beyera i Spółki

z Wiednia, filia **w Krakowie w Sukiennicach nr. 13 — 14, naprzeciw kościoła Panny Marji.**

Znajdują się na składzie i sprzedaje po miernych cenach fabrycznych bardzo wielki zapas męskich i damskich gotowych koszul — płótno, bieliznę stołową, chustki do nosa, ręczniki i kompletne wyprawy ślubne od 150 złr. do 1000 złr. — Ceny stałe i jak najmniejsze.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje (812-17-10)

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

6% LISTY HIPOTECZNE

jakoteż

5% Premionowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. Lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93, i najw. post. z d. 17 Grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tymże kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Julia Berger
skład i pracownia ubrań dziecinnych, we Lwowie ul. Halicka Nr. 20, I. piętro. (926-3-2)

Leon Feintuch przeniósł swój MAGAZYN NOWOŚCI do **Sukiennic** pod Nr. 1. i 2. naprzeciw kościoła św. Wojciecha. (981-8-1)

S. Maj i Spka w Sanoku otworzyli pracownię sukień mezkich w której wykonują wszelkie zamówienia z krajowych i zagranicznych materjałów podług najnowszej mody. Ceny nadzwyczaj umiarkowane. (940-3-2)

M. Herschdorfer handel szkła i porcelany w Przemyślu, poleca wielki skład obrazów i różnych ram, luster w złoconych i orzechowych ramach, przy tem główny skład szkła z fabryk krajowych i zagranicznych. (934-3-3)

Wincenty Premik, przy ulicy Lwowskiej w Sanoku, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego z najlepszego materjału krajowego i zagranicznego i podług najnowszego fasonu wykonane, wszelkie zamówienia przy nadesłaniu starego bucika uskutecznia szybko, sumiennie i po nader nizkich cenach. (933-4-3)

M. Muszkowski, zegarmistrz, ul. Farna l. 14 w Rzeszowie. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem handel zegarów i zegarków wraz z pracownią zegarmistrzowską. Staraniem mojem będzie, tak co do wyboru towarów z pierwszorzędnych fabryk, jako też sumienną robotą i umiarkowanemi cenami zasłużyć sobie na łaskawe względy, o które najuprzejmiej Szanowną P. T. Publiczność upraszam. (881-4-4)

Magazyn obuwia damskiego, istniejący od lat 14, przy ul. Floryańskiej l. 330. w Krakowie, zaszczycony dyplomem na wystawie w Wiedniu i Krakowie, a w Białej złotym medalem. Powyższy magazyn zaopatrzony jest we wszelkiego rodzaju najmodniejsze obuwie damskie z krajowego i zagranicznego materjału i podług najnowszej mody. Wszelkie zamówienia uskutecznia się szybko i sumiennie po najniższej cenie. *Kozłowski.* (914-18-3)

Tadeusz Wiskida. Zakład fryzjersko-perukarski dla dam i panów przy placu Panny Marji Nr. 343 „pod Murzynami" w Krakowie. Salon golenia, strzyżenia i fryzowania. Skład rozmaitych i najnowszych wyrobów z włosów, artykułów toaletowych oraz perfumeryj. (897-12-4)

Sacher Luft przy ulicy Rzeźnickiej, l. 14., poleca każdego czasu Cement portlandzki, który jest tańszy, jak wszędzie, oraz i świeży gips w trzech gatunkach. I. do figur, II. do budowli, a III. do uprawy roli, sprzedaje po miernej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie o 25% taniej jak wszędzie. (872-6-5)

C. k. uprzyw. kolej  galic. Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE

dotyczące otwarcia

w stacjach Biadoliny, Chorośnica, Kłaj i Żurawica ekspedycyj dla przesyłek pospiesznych.

Dla wygody szanownej P. T. Publiczności otwiera podpisana dyrekcja w stacjach, ***Biadoliny, Chorośnica, Kłaj i Żurawica,*** gdzie już dotychczas podróżnych i pakunki przyjmowano, ***z dniem 15. sierpnia 1881 także ekspedycję dla przesyłek pospiesznych.***

Od dnia tego można zatem w pomienionych stacjach nadawać i odbierać przesyłki pospieszne wszelkiego rodzaju.

Należytości przewozowe za te przesyłki obliczane będą według przepisów obowiązującej taryfy lokalnej.

Lwów, w Lipcu 1881.

Dyrekcja ruchu.

H. Niemetz Gł. Rynek nr. 36 w Krakowie. Poleca Sz. Publ. swoją wyłącznie główną ajencję amerykańskich Howego i Singera patentowanych maszyn do szycia które sprzedaję także na raty miesięczne lub tygodniowe z 5-letnią gwarancją. — Utrzymuję zarazem Zakład optyczny i towary galanteryjne. Przyjmuję wszelkie reperacje optyczne i maszyny do szycia. (785-12-12)

Kuczabiński przy ul. Schlangengasse w Czerniowcach, poleca się do strojenia, oraz przerabiania, ze starych na zupełnie nowe fortepiany, pianina, nadaje struny nowe i słowem co tylko dobry fortepian wymaga — wykonuje po miernej cenie. Na żądanie wyjeżdża na wieś. (840-9-8)

Drexler et Synowie. we Lwowie l. 2. plac Kapitulny, skład płócien, bielizny stołowej, szirtyngów, bielizny miękkiej, dywanów, kap, własnego wyrobu kołder i materaców. (926-4-3)

Pierwsze chemiczne laboratorjum, skład artykułów i kosmetyków E. J. Sygierycz farmaceuta w Czerniowcach ulica Pańska w domu pp. Barber et Kohn, poleca następujące artykuły: **Ristort**, doskonały środek do usunięcia nagniotków. Cena flakonu 80 ct. **Woda czerniowiecka.** Perfuma ta otrzymywana przez dystylację przewyższa wszelkie podobne preparaty delikatnością i trwałością woni. Cena flakonu 1 zł., większego 2 zł. **Musztarda kremska i francuska.** Wybór kosmetyków i przyborów toaletowych, mydeł, kadzideł, past do zębów, farb, wody do wywabiania plam, olejków i t. p. Również poleca francuskie czekolady, pastylki, pomadki, cukry nadziewane i karmelki z wierszami i bez w przeróżnych gatunkach sprzedaje na wagę po cenach fabrycznych. (828-12-3)

Biuro nauczycielskie ANIELI DEMBOWSKIEJ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej l. 435, I piętro, poleca szan. rodzicom i opiekunom egzaminowane nauczycielki polki, francuski, niemki i angielki, oraz bony tychże narodowości; (listy przyjmują się opłacone.) (708-26-15)

Józef Iwanicki mechanik w hotelu Żorża we Lwowie. **Najnowsze i poprawne maszyny do szycia,** tylko praktycznych konstrukcyj sprowadzam i sprzedaję z pięcioletną gwarancją po 5 zł. miesięcznie lub po 1 zł. tygodniowo. — Zamiana i specjalna naprawa. (922-9-2)

S. Faliszewski et Comp. w Stryju w rynku głównym Nr. 49. obok apteki pod węgierską koroną, poleca swój nowo otworzony magazyn towarów galanteryjnych, norymbergskich, wyrobów trykotowych, skład perfumeryj i przyborów do pisania, oraz wielki wybór artykułów damskich i męzkich. Ceny stałe i bardzo umiarkowane. (932-3-3)

JONAS przy ul. krakowskiej we Lwowie, poleca harmonje ręczne różnej wielkości oraz bilety wizytowe a *la minute* po miernej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (928-3-3)

Karol Frege w Krakowie, przy ul. Lubicz Nr. 103, poleca wszelkiego rodzaju kwiaty i bukiety najpyszniejszo oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na wieńce, bukiety i t. p. wykonuje najstaranniej i szybko po miernej cenie. (912-12-4)

Józef Turlik w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 210, **nowo otworzony zakład introligatorski** przyjmuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa i galanterji wchodzące, jako to: oprawa ksiąg handlowych, książek do nabożeństwa, dzieł, albumów i t. p. Robota trwała, sumienna i elegancka. Ceny nader umiarkowane. (979-6-1)

„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie.

Filia dla Austrji: we Wiedniu Giselastrasse 1. w domu Towarzystwa. — Filia dla Węgier: w Budapeszcie Franz Josefsplatz 5, w domu Towarzystwa.

Aktywa towarzystwa	fr.	70,623.179·50
Roczny przychód premii i odsetek na dniu 30. Czerwca 1880	„	14,077.985·50
Od czasu istnienia towarzystwa (1848) wypłacono na rachunek rent, ubezpieczeń i wykupna polic	„	106,000.000·00
W ostatnich 12-tu miesiącach wniesiono do Towarzystwa na	„	58,733.650·00
nowych wniosków, przez co ogólna kwota, w przeciągu ostatnich 25ciu lat wniesionych wniosków na	„	931,480.060·00
urosła.		

Prospekta i wszelkich wyjaśnień udzielają tak panowie agenci we wszystkich miastach monarchii, jako też **filie dla Austrji i Węgier.** (925-3-2)

Galicyjski Bank kredytowy.

Wykaz z dniem 30 czerwca 1881.

Asygnaty kasowe	zł.	686.100.—
Wkładki na książeczki	zł.	1,870.592.38
(976-1-1)	zł.	2,556.692.38

Powszechnie uznano, że opalenie koksem odznacza się od wszelkich innych opaleń przy większej czystości i sile ogrzewania także mniejszym kosztem. Ażeby tego rodzaju palenie uczynić przystępniejszem, Zakład gazowy lwowski zniżył cenę **koksu na 70 ct. cetn. clowy** i oflaruje **bezpłatne urządzenie** istniejących pieców na opał koksowy o tyle o ile to przeistoczenie będzie możliwem.

(969-10-2) **Zarząd Zakładu gazowego.**

Alfred Biasion, optyk c. k. kliniki okulist. Uniw. Jagiellońsk. w Krakowie, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych, oraz wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Magazyn założony w r. 1801. Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy-okulistyków w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisów dokładnie i sumiennie wykonuję, oraz polecam: Barometry rtęciowe i metalowe (aneroid), termometry lekarskie Celsiusza i maximalne od 2 zł., termometry kąpielowe i do browarów. Największy skład Reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuskich Barabau'a. Wszelkie wyroby z gumy i kauczuku, przyrządy chirurgiczne, Katetery, Bougie, Klizopompy, Irygatory, Respiratory, Aparata inhalacyjne, Wstrzykawki wszelkiego systemu, Poduszki, Recypienty, Rezerwoary, podróżne i t. p. Wielki skład papierów listowych francuskich (Augouleme) i angielskich (Ivory paper) oraz papiery listowe (fantaisie). Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblong, wykonanie wykwintne — wyrób własny. Karty litografowane i drukowane (a la minute) 100 sztuk od 50 ct. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. Największy wybór fotografij wizytowych, gabinetowych i do Stereoskopów (W y s t a w a p a r y s k a z r. 1878). — Ceny umiarkowane. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (784-15-13)

TRUMNY METALOWE

poleca w obfitym wyborze (323-12-12)

Magazyn sprzętów kościelnych i cerkiewnych

Walentego Stachiewicza w Tarnopolu

po następujących cenach:
180 $^c/_m$ długości od 50 do 85 złr.
190 $^c/_m$ „ „ 55 „ 130 „
200 $^c/_m$ „ „ 60 „ 140 „
210 $^c/_m$ „ „ 65 „ 150 „
dla dzieci od 12 do 35 złr.

Apteka „pod Nadzieją“ we Lwowie

przy ul. Żółkiewskiej l. 61.

utrzymuje prócz innych artykułów leczn. w wyłącznym tylko składzie

Ziółka piersiowe dra Seeburgera

(byłego c. k. lekarza nadwornego w Wiedniu)

jako jedyny środek przy dłuższych cierpieniach płuc, uporczywem katarze, kaszlu, łechtaniu w gardle i zaflegmieniu.

Paczka tychże kosztuje 20 ct.

Mniejsze składy utrzymują: w Brodach p. Kulak apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Kołomyi p. Sidorowicz apt., w Przemyślu p. Nahlik apt. w Rzeszowie p. Kalinowski apt., w Stanisławowie p. Beill apt., w Tarnopolu p. Jamrógiewicz apt., w Stryju p. Gertner.

Maść sybirska przeciw odmrożeniu

(wyrobu aptekarza A. Mussila)

jako z dotychczasowych najlepszy i niezawodny środek przeciw odmrożeniu, goi rany zadawnione, powstałe wskutek odmrożenia, co przez długie lata w krajach północnych, a zwłaszcza w Rosji z wyśmienitym skutkiem aprobowano. (921-3-3)

Słoik kosztuje 40 ct., z opakowaniem na prowincji 50 ct.

W. Wojciechowski, jubiler w Krakowie ulica Szewska l. 222, poleca swój skład wyrobów złotych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje zamówienia, reperacje i zamiany. (970-4-1)

W. Bazes w Krakowie, Rynek główny Nr. 6; Skład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych, oraz świeczników kościelnych i salonowych. Przyjmuje także oszklenia nowych jakoteż starych budynków z lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach. Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą. (971-6-1)

Skład papieru Kamila Bauma w Tarnowie. Poleca Bilety wizytowe Monogramy, księgi handlowe i Hektografy. Ceny niskie i stałe. (919-4-3)

Nowo otworzona restauracja przy ul. Kopernika l. 15. pod Winogradem poleca P. T. Publiczności zdrowe potrawy przyrządzone wybornie z największą starannością. Abonament i na miasto zamówienia przyjmuje po najumiarkowańszej cenie. Tamże jest ogród. (924-3-2)

S. Schneid w Samborze, „pod Gwiazdą“ główny skład naturalnych wód mineralnych świeżych, sprowadzonych co 14 dni, poleca także towary korzenne i skład porcelany i papieru. Ceny umiarkowane. (938-3-2)

Nowo wynaleziony przez Wys. c. k. Minist. handlu i król. węgier. Min. rolnictwa i przemysłu uprzywilej. przyrząd do używania kąpieli parowych wodnych z tuszem w pokoju, wyrabia tylko upoważniona pracownia blacharska **Ludwiki Bendlowej** we Lwowie ul. Sykstuska l. 14, gdzie na łaskawe zapytania bliższych wyjaśnień osiągnąć można. (927-3-2)

Pierwsze chemiczne laboratorjum, skład materjałów i kosmetyków E. J. Sygierycz farmaceuta w Czerniowcach ul. Pańska w domu pp. Barber et Kohn, poleca następujące artykuły: **Double Coniferen-Esprit** wyrabiany z sosny (Pinus pumilis) doskonały środek do odświeżania powietrza w pokoju z balsamiczną i ożywczą wonią. Cena flakonu 35 cnt. **Prawdziwy tran rybi** sprowadzany od M. Krohna et Comp. z Bergen w Norwegji. Cena flaszki oryginaln. 1 złr. **Krochmal połyskowy i farbka do bielizny** na wagę. **Nigretyna** doskonały środek do farbowania włosów w różnych odcieniach. Cena 1 etui z przyrządami 2 złr. **Klerazyna**, niezawodny środek na najsilniejszy ból zębów. W ciągu 4 minut ustaje każdy ból zębów za wzięciem klerazyny. Cena flakonu 80 cnt. (828-124-)

Pierwsze chemiczne laboratorjum, skład materjałów i kosmetyków. E. I. Sygierycz farmaceuta w Czerniowcach ulica Pańska w domu pp. Barber et Kohn, poleca następujące artykuły: **Poudre de Princesse Orientale** (Pudr książęcy). Unikat sztuki kosmetycznej, gdyż nie zawiera żadnych składników szkodliwych, jak n. p. bismut, ołów, żywe srebro, i t. p. Pudr książęcy jest najzupełniej nieszkodliwy, nadaje twarzy cerę młodości białość i delikatność. Cena pudełka oryginalnego 1 zł. — **Poudre de Riz** dla blondynek i brunetek w najrozliczniejszych odcieniach — cena pudełka 50 ct. **Eau Lenticuleuse**, woda przeciw piegom — usuwa takowe w najkrótszym czasie **raz na zawsze** 1000 złr. dostanie ten, co okaże nieskuteczność tego środka. Cena 1 zł. 50 ct. (828-12-5)

Skład karlsbadzkich koronek Braci Reitznerów. Lwów, plac św. Ducha l. 8. (792-?-10)

Wino jako czynnik hygieniczny.

Przeznaczenie wina jako czynnika hygienicznego, jest wzmocnienie żołądka i nadanie temu organowi nowej energji, ilekroć ma dokonać dzieła trawienia. Wino dopomaga do tlenia pokarmów, odnawia i ożywia soki gastryczne. Jest ono nietylko jednym z czynników pożywności rozpuszczającym stałe pokarmy i przeznaczonym do ugaszenia pragnienia, ale nadto wywiera potężny wpływ, — ożywczy i wzmacniający na ogólny tok krwi. (978-1-1)

Liebieg wyrzekł, że wino należy do najlepszych środków posilających i że ma na celu, przez właściwe sobie działanie, wynagrodzenie szkodliwych następstw, spowodowanych w organizmie pracą, trudem wydatkiem sił, energji i żywotności, jaki ponosić musi człowiek w różnych okresach swego życia. Jest to skutek fizyczny.

A ponieważ we wszelkich warunkach, duch ulega materji, a jako następstwo dobrobytu materjalnego, bywa błogi stan władz umysłowych; jeśli zatem przy pomocy wybornego czynnika ciało ludzkie odzyskuje równowagę, natenczas rychło zachodzi równowaga w myśli, następuje szlachetne podniecenie władz umysłowych. a miejsce smutku zabierają porywy zadowolenia i radości.

W tem się właśnie zamyka hygiena moralna.

Wino jest głównym czynnikiem podwójnej równowagi: równowagi ciała i równowagi ducha.

Środki, za pomocą których wino działa, znajdują się w pierwiastkach, z jakich się ono składa, a które się łatwo jednoczą ze składowemi pierwiastkami organizmu ludzkiego. Do tych pierwiastków należą: najprzód alkaliny, potaż i soda. które się znajdują we krwi i mięśniach człowieka; potem idzie alkohol, szczególniejszy czynnik rozdrażnienia i fermentacyi, główne narzędzie fizjologicznego działania; dalej następuje garbnik, który wzmacnia i ściąga żołądek, a zarazem najwięcej się przyczynia do podbudzenia funkcyj trawienia; nareszcie materje farbujące. które nadają skórze pozorność żywotną, a krwi, właściwą barwę.

Jeśli wino jest głównym czynnikiem hygienicznym, to hygiena znowu jest główną rękojmią zdrowia. Roztropność nakazuje zatem człowiekowi działać z umiejętną uwagą w wyborze wina, które ma posłużyć za głównego pomocnika w jego trawieniu i za źródło, zkąd zaczerpnie nowych sił. Wino bowiem, jak wyrzekł Hippokrates, „jest rzeczą cudownie przydatną człowie-„kowi, jeśli zdrów lub chory używa go w porę i w miarę, stosownie do oso-„bistej konstytucji."

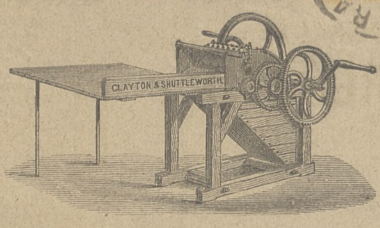
Z tem większą uwagą należy uczynić wybór wina, wiedząc o tem, że dobre wino wystarcza do skrócenia długich i trudnych konwalescencyj, kiedy złe może je przedłużyć i sprowadzić fatalny szereg dolegliwości.

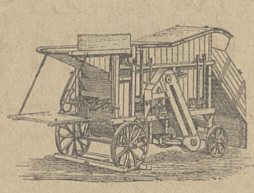
„Należy poszukiwać wybornego wina, powiada w tej mierze pan Bouchardat, uczony professor Hygieny przy paryzkim Wydziale Medycznym. Należy przekładać małą ilość wina w przednim gatunku, nad wielką ilość wina miernego. Wypada zapijać je u stołu, a szczególnie pod koniec jedzenia".

Wyborne wino liczy się do najlepszych środków, jakie Hygiena może przepisać na bezkrwistość, osłabienie funkcyj trawienia, zubożenie krwi i nadwerężenie sił życiowych.

Poszukującemu wybornego wina, które ściąga żołądek swoim garbnikiem, ożywia i orzeźwia alkoholem, obfituje w sole alkoholiczne, jest silnej, barwne, a w małych dozach użyte wywiera działanie silniejsze i bywa daleko skuteczniejsze od innych win obficie używanych, jakież wypada wskazać, jeśli nie wino Saint-Daphaël, o którem powiedziano, że jest najlepszym środkiem tonicznym i jedynem z win tonicznych? Wino Saint-Raphaël jest przyjemnego smaku, łechce podniebienie, rozgrzewa żołądek i wywiera skuteczne działanie na wszelki stan chorobliwy, który wypada leczyć za pomocą Hygieny i najpewniejszemi środkami hygienicznemi. Zwyczajna doza tego wina, wynosi kieliszek, który przyjmować należy po każdem jedzeniu.

Jest na składzie w aptece Ruckera we Lwowie.





CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon młocki swe doskonale konstruowane, a co do działalności nieprześcignione **patentowane**

KIERATY i MŁOCARNIE KIERATOWE

angielskiego systemu cepowego z wytrzęsaczami słomy, lub bez tychże; a dla tutejszo-krajowego zwyczaju ustawiania młocarń na piętrze, umyślnie konstruowane

nowe polskie wialnie;

(953-7-3)

garnitury młócarniane sztyftowe

stałe i przewozowe

przewozowe garnitury, młocarnie cepowe, młocarnie ręczne, młynki *do czyszczenia zboża,* **wydzielacze** *groszku kąkolu i t. d.*

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy u pana L. Czekońskiego w Czortkowie.

Jacobi w Tarnowie przy ul. Krakowskiej, dawniej stara poczta l. 6. poleca swoją pracownię lakierniczo-malarską, w której wykonuje wszelkiego rodzaju malowania i lakierowania oraz przyjmuje wszelkie roboty około powozów jak i lakiernicze, jak również wszelkie roboty kowalskie i siodlarskie. Wykonanie szybkie i sumienne. Zamówienia z prowincji uskutecznia szybko i sumiennie. Ceny bardzo umiarkowane. (918-4-3)

Zmiana lokalu.

J. Kremer podaje do wiadomości, że przeniósł swoj magazyn z ul. Sobieskiego Nr. 12, na ul. **Halicką Nr. 21. I. piętro.** Powyższy magazyn posiada obfity skład konfekcji damskiej gotowej z krajowego i zagranicznego materjału podług najnowszych żurnali wykonanej. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie po najumiarkowańszych nader cenach.

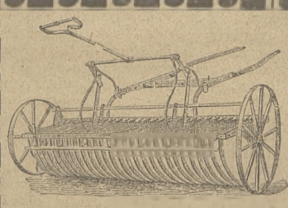
(947-6-3)

Taniej jak wszędzie!

J. TEGISCHER

we Lwowie w hotelu Langa, poleca na sezon letni swój fabryczny sklad najnowszego fasonu „rozmaitych kapeluszy" słomkowych i filcowych dla dam, mężczyzn i dzieci, po cenach ardzo umiarkowanych. Przyjmują się także kapelusze do czyszczenia, ubiania i przerobienia. Zlec nia z prowincji jak najpr dzej i jak najrzetelniej się wykonują, a hurtowni odbiorcy otrzymają odpowiedni rabat. (961-6-2)

Skład nasion **J. Bulsiewicza w Bochni.** *poleca nasienie* **Rzepy pastewnej,** *ścierniank*i. **1 litr po 1 zł.**
(9 0-5-3)



J. WYCHERA

Fabryka i skład

maszyn i narzędzi

ROLNICZYCH.

we Lwowie, ulica Gródecka l. 47,

poleca najnowsze angielsko amerykańskie grabie Howarda, locomobile, młocarnie do kieratu i ręczne, kieraty, siewniki, płużki do ogartywania i plewienia ziemniaków, młynki wiatrowe, sortowniki, jakoteż znakomite stalowe pługi „Rajola" jedno i dwuskibowe, które powtórnie przy konkurencji, nazwano Królem pługów z gwarancją i 10% od „Saka" d starcza.

Okólniki i katalogi gratis. (956-4-3)

Na czas restauracji

Gmachu Banku hipotecznego

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO (954-3-3)

przeniesiony został na ul. Jagiellońską l. 4.

Otrzymawszy świeży transport **Rzepy pastewnej, Styryjskiej i Bawarskiej**, poleca takową po bardzo umiarkowanych cenach, tudzież, do obecnych zasiewów **„Żyto świętojańskie"**. — Utrzymuje też na składzie w każdej szerokości **Pasy skórzanne do maszyn i młocarń, Oliwę do maszyn i Smarowidło Belgijskie do osi.**

Galicyjski Bank Kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.,

wydaje począwszy od 1. Stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem, zaś wszystkie inne znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. Kwietnia 1881

będą oprocentowane, **tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.**

Lwów, dnia 1. Stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony.) (770-?-12)

Szczegółowy „Cennik broni" *przyborów myśliwskich i do podróży, jakoteż wszelkich artykułów toaletowych, połączony z* **kalendarzem myśliwskim** *na rok 1881. — Rozsela na żądanie* **franco.** (946-6-3)

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI

Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: Jan Ciechliński. Z drukarni K. Pillera.